

CENA DZIENNIKA: w Łodzi

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz...

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KALENDARZYK.

Biurow Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika”...

Z POWODU PRAC NAD PROJEKTEM USTAWY O REJESTRZE FIRMOWYM.

W Francji pozostali bez zmiany przepisy kodeksu co do zakładania i prowadzenia firmy...

W nauce francuskiej panuje większa różnica zdań. W ostatnich zwłaszcza czasach pojawiła się teoria, reprezentowana przez Calmels, Gastembide, Rendu, Blanc i Dalloza...

W komitecie do prac nad rejestrem firmowym, zwolennicy swobody alienowania firmy mylnie uważają ją za jednoznaczną z nazwą przedsiębiorstwa...

dy zbywania firm, nabywca przedsiębiorstwa cudzego może prowadzić takowe nadal pod własną firmą.

Pojęcie firmy należy rozróżnić od nazwy przedsiębiorstwa handlowego. Firma jest nazwą, jaką sobie sam handlujący przyswaja; nazwy tej wymagają stosunki życia handlowego dla odróżnienia działalności danej osoby od działalności innych handlujących...

Firma może wprowadzić być związaną z przedsiębiorstwem i oznaczać takowe, ale jedynie w spółkach akcyjnych, w których osobista działalność kierujących przedsiębiorstwem i nazwiska ich nie są w ścisłym związku z formalną, zewnętrzną nazwą samych spółek.

W danej materii istnieją dwa momenty: a) założenia firmy, b) prowadzenia jej w dalszym rozwoju.

Co do założenia firmy zwrócić należy uwagę, że firma gra taką samą rolę w życiu handlowem, jak nazwisko cywilne w stosunkach życia prywatnego; wskutek tego, a także z przyczyny, że działalność kupca nie może być oddzielną od działalności człowieka, jedno i to samo nazwisko winno służyć do oznaczenia obu jego działalności.

Wedle prawa obywatel obowiązany jest nosić nazwisko, jakie od urodzenia mu się dostaje, dlatego też nazwisku temu winna odpowiadać i nazwa handlowa—firma.

magają, by firma odpowiadała rzeczywistości nazwisku cywilnemu handlującego i to nie tylko w przedsiębiorstwach jednoosobowych, ale i w spółkach firmowych i komandytowych. Nie przeszkadza to używaniu dodatków i objaśnień, zwykle pomieszczone w firmie wraz z nazwiskiem jej właściciela, ale stanowiąc winny być wzbudzone wszelkie dodatki, naprowadzające do myślenia istnienia spółki tam, gdzie przedsiębiorstwo jest jednoosobowe.

Zasada, którą należy się kierować przy prowadzeniu firmy, tkwi w jej określeniu. Wskazuje ją art. 20 kodeksu handlowego, wedle którego spółnicy obowiązani są prowadzić handel pod firmą spółkową. To znaczy, że kupiec obowiązany jest używać firmy na wszelkich znakach, szyldach, w księgach, korespondencji i t. p., i że żaden z sposobów, któremi kupiec zwraca na siebie uwagę świata handlowego lub publiczności, nie powinien być sprzecznym z firmą.

Ważną stroną kwestyi o prowadzeniu firmy jest: czy można sprzedać firmę oddzielnie od przedsiębiorstwa, dla oznaczenia którego ona służy?

Prawo handlowe niemieckie i austriackie bezwarunkowo tego zabrania i zakaz ten podzielać wszyscy autorowie. Dla rozstrzygnięcia tej kwestyi ze strony prawnej, należy przytoczyć sobie charakter prawny firmy.

Niektórzy autorowie (Calmels, Etienne, Blanc, Aleksander Beaume) utrzymują, że firma kupca stanowi jego własność. Zaprzeczanie to jest błędne, bo własność w znaczeniu prawa cywilnego, jest prawem używania i rozporządzania daną rzeczą bez ograniczenia; nazwiskiem jednak w tem znaczeniu rozporządzać nie wolno. We Francji prawo nazwiska zmieniać zabrania. Nasze prawo cywilne w motywach do art. 99 i 312 kodeksu cywilnego polskiego uważa, że cały porządek społeczny polega na niezmienności nazwisk. Nazwiska ani sprzedawać, ani legować testamentem, ani też nie używać go nie można. W razie bezpotomnej śmierci przechodzi w sukcesorów li tylko spadek, nie zaś nazwisko. Nazwi-

sko wigo jest rzeczą nierozporządzalną (res extra commercii) i bynajmniej za własność uważać się nie da. Jak wyżej objaśniono, firma względem handlującego ma takie same znaczenie, jak nazwisko cywilne wobec człowieka, a więc i firma nie może być uważaną za własność w ścisłym znaczeniu, jest ona tylko cechą kupca. Jeżeli zaś nie jest własnością, nie może być (art. 1128 i 1598 kodeksu Napoleona) przedmiotem sprzedaży, jak również przedmiotem sukcesji, zapisu testamentowego lub darowizny.

Nazwisko kupca nie powinno dawać powodu do nadużyć, takowe zaś miałyby miejsce, gdyby dopuszczalnym było oddzielenie osoby jego i majątku od jego nazwy kupieckiej. Możnaż zbywania takiego osobie trzeciej ukrywałoby ją pod zastawą obecnej firmy i to wprowadzałoby w błąd osoby, będące z nią w stosunkach handlowych.

Równie ważną, lecz nierównie bardziej sporną jest kwestya, czy dopuszczalnym jest przejście na osobę obcą firmy wraz z przedsiębiorstwem, drogą tranzakcyi lub spadku.

Jak już objaśniono wyżej, firma jest nazwą, pod którą kupiec działa; jest ściśle związana z całą osobą jego działalnością handlową i bynajmniej nie jest jednoznaczna z nazwą przedsiębiorstwa. Również wyjaśniono, że nie stanowi ona własności w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc i przedmiotem tranzakcyi lub przechodzenia drogą spadku nawet z przedsiębiorstwem być nie może. Gdyby stanowiła własność i była rzeczą rozporządzalną, to mogłaby być również pożyczaną, wynajmowaną, zastawianą; lecz do tych konsekwencji zwolennicy zbywalności firmy nie dochodzą. Zwolennicy zbywalności firmy utrzymują, że jest ona rzeczą dodatkową przedsiębiorstwa i w obec tego, stosownie do art. 1615 kodeksu cywilnego i zasady accessorium sequitur suum principale, losy przedsiębiorstwa dzieląc winna, i w razie alienacyi takowego, wraz z nim na własność nabywcę przechodzi. W odparciu jednak tego rozumowania wystarcza powołanie się na to, że przeciwnicy tożsamości firmy czynią zawistem używanie jej przez nabywcę przedsiębiorstwa od zgody poprzedniego właściciela. Lub jego sukcesorów, co by miało miejsce, gdyby firma była rzeczywiście tylko częścią dodatkową przedsiębiorstwa.

Mylnym jest również zdanie, jakoby

LISTY Z WARSZAWY.

Wydawnictwa Teodora Paprockiego. — Akwarelle pani Snieżko-Zapolskiej: „Pierwszy pocałunek”, „Kocham cię”, „Za jedną gwiazdkę”, „On”, „Nakoniec sami”, „Jeden dzień z życia roży”, „Małazka”, „Cyganiki”, „Michał Wolostowski”, „Marysia” Jordana.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 152).

Jeśli „on” tak rozmaicie sądzony jest w teorii, w praktyce, to jest w niektórych nowelkach ukazują się bardzo ujemnie. Szczególniej dobitną jest pod tym względem „Nakoniec sami”, postawiona jako odpowiednik do powszechnie znanej ryciny, w której młode małżeństwo rzuca się we wzajemne objęcia. Autorka pokazała nam odwrotną stronę tej czulej sceny. Oto młody małżonek, zawiadziony w posagowych nadziejach, nie może się powstrzymać od czynienia gorzkich wymówek rozkochanej, marzącej, nie pojmującej go zrazu dziewczynie. Scena to dramatyczna i opisana w taki sposób, jakby była odcierpiana, lub podsłuchana w rzeczywistości. Szkoda tylko, że opisując doznane wrażenia, autorka wpada w sentymentalizm i każe wędznąć różom w żardynierkach, jako znak współczucia dla swej boleści. Ta fałszywa nuta psuje piękną nowellę.

Nie lepiej od tego okazu młodego chwieca wygląda narzeczony w „Jednym dniu z życia roży”, który zdradza na raz trzy kobiety.

Autorka jednak i tym ostatnim nie przebacza, dowodem nadzwyczaj wdzięczna nowella „Gdybyś ożyła”. Zrażony obłądą i chwieicością kobiet, bohater zachwyca się

połnagim marmurowym posągim greckiej kobiety i patrząc na jej cudne kształty, na szlachetną prostotę, marzy o tem, żeby ożyła. Ona jedna byłaby godną jego serca i on kochałby ją uczuciem, jakim nie mógł obdarzyć żadnej z współczesnych sobie. Sen sprawdza to niemożliwe marzenie. Ale cóż? Grecka niewiasta okazała się zupełnie do wszystkich innych podobną. Pierwszym jej słowem jest żądanie purpury, klejnotów, pachnidła i różu. Tak, niestety! różu.

Arcygrabna ta nowella świadczy, że p. Zapolska nie lndzi się co do wartości własnej płci i że poznałszy tak dokładnie wady mężczyzny, poznała też i wady niewieście.

Kapitałnym jednak utworem w akwarellach jest „Małazka”. Poznałszy niedyś tę wystudyowaną postać w lamach „Przeziądła tygodniowego.” To nie akwarella, to rysunek ostry, śmiały, realistyczny, ale realistyczny jakby z umysłu, jakby autorka postanowiła koniecznie wyrzec się poezyi i dla tego wybrała bohaterkę zwierzęcą, pozabawioną wszelkich uczuć a nawet instynktów lepszych. Taką jest Małazka wiejska dziewczyna, marząca tylko o pałacu i jego mieszkańcach.

Chłopiec z kredensu Julek, dla tego jedynie ma dla niej urok, że do tego dworu należy, choć jest jego ostatniem ogniewem. On jednak kocha się w niej szczerze, całym uczuciem sercem. Nie wiadomo nawet, czy biłby ją za miesiąc, bo chwila ta nie następuje nigdy. Małazka swą wspaniałą pięknością, a więcej jeszcze pyszną obojętnością panuje nad mężem. Posiada ona demoniczną siłę, jaką posiadają niekiedy zupełnie pozbawione człowieczeństwa istoty. Nie kocha nic i nikogo, ani męża, ani ko-

chanka, ani własnego dziecka, ani też dziecka powierzonego sobie. Natura to gruba i okrutna, leniwa, lakoma, pyszna i zmysłowa.

Właśnie dla tego działa ona na zmysły stepione swą pyszną budową, wieśniaczem zdrowiem i przewrotnemi instynktami. Nie dba o nikogo na świecie, nie cofnie się przed niczem i nie można ją za to potępić albowiem ta kobieta nie ma wcale moralnego zmysłu.

Zdaje się, iż autorka typ ten musiała mieć przed oczyma, że go wystudyowała z natury, nie jest on na szczęście powszedni, ale zdarza się jednak.

W przeciwieństwie z Małazką, w której krew kipi i zdrowiem tryska, stają mieszkańcy pałacu; wybladła, chorowita, suchotnicza hrabianka i narzeczony jej paniczek-hulaka, handlujący resztkami zdrowia, żeniący się dla majątku jedynie, bo ta czy inna, jemu to wszystko jedno, byle mu wniosła dostatki. Wszakże oprócz żony jest tyle kobiet na świecie.

Nikt dziwić się nie będzie, że Małazka zdradza Julka dla panicy. Zdrada nawet jest tutaj wyrazem niewłaściwie użytym; Małazka nie czuje się do niczego obowiązana względem nikogo na świecie. Nie ma ona pojęcia o złem i dobrem, godziwym jest dla niej wszystko. Nudzi jej się w chacie, nudzi się przy mężu, nudzi więcej jeszcze przy własnym dziecku, wymagającym starania. Jest ona pełna niezdrowych żądz i ciekawości. Przypadkowa kochanka panicy sądzi, że ma do niego prawo. Ograniczenie nie pozwala jej zrozumieć stosunków ludzkich, ani własnego położenia.

Wzięta za mankę do dziecka chorowit-

tej hrabianki, czyni to bez wiedzy Julka, który namiętnie przywiązany do własnego syna, nie byłby zezwolił na opuszczenie go przez matkę. Małazka mieszka teraz w ozdobnych pokojach, a państwo stroją piękną mankę, jest przypuszczona do nich ciągle. Wówczas to w panicy zapala się dawna namiętność, a Małazka wyrzyskuje ją z wrodzonym talentem złotniczym, czy są one na wyższym, czy niższym szczeblu społecznym, aż wreszcie, ażeby iść na schadzkę, gdy dziecko uciszyć nie może, upaja jej wódka.

Chorowita i słaba istotka umiera wskutek tego, a niegodziwa manka, wypędzona powraca do mężowskiej chaty.

Tu kończy się prawdopodobieństwo a zaczyna melodramat, bo też mąż Małazki, Julek jest postacią o tyle fikcyjną, o ile prawdziwa jest ona sama. Ten ex-lokajczyk, co dostaje pomieszczenia zmysłów po stracie dziecka, nie ma nic z rzeczywistością wspólnego. Nieawidzi on dzisiaj swą żonę, bo widzi w niej powód śmierci opuszczonego niemowlęcia. Małazka, broniąc się przed nim, ucieka z chaty, nie uważając, że w walce z szalenciem przewróciła łuczyczo, od którego zajmuje się ogniem, sama zaś niepomna na niebezpieczeństwo, wraca do płonącej chaty, ażeby wyratować swoje piękne stroje i pada ofiarą uszczerbku żywiołu. Oboje z Julkiem giną w płomieniach.

Jeśli jednak odrzucimy ten nieprawdopodobny koniec i niektóre rzeczy w domu hrabiowskim, gdzie Małazka zadrześci wykształcenia kobietom światowym, pozostańmy sobie, dzielnie pomyślna i wykonana powieść, rojukąjąc światne nadzieje o przyszłości literackiej autorki. (D. n.)

przejście firmy wraz z przedsiębiorstwem, weszło w zwyczaj miejscowy i jakoby obyczaj również wyrobił, że firma drogą spadku lub umowy przechodzi wraz z przedsiębiorstwem na nabywcę. Większa część drobnych handlujących firm wcale nie używa, zadawalniają się znakiem, oznaczającym rodzaj handlu; znaczna część nabywcy handel, używa jako firmę cywilne swoje nazwisko, mniej znaczna jedynie część używa firm obcych lub własnych z nieodpowiadającymi istotnie rzeczy i zwykle na wprowadzeniu w błąd dobrej wiary obliczającymi dodatkami „i syn“, „bracia“, „i spółka“, chociaż handel prowadzi się jednoosobowo.

Mniej rozmaitości i dowolności przedstawiają pod tym względem spółki. W ostatnich czasach jednak wkradło się i tu krzyżące nadużycie; mianowicie pojawiła się znaczna ilość spółek akcyjnych pod firmami, w których zamieszczano są nazwiska osób, poprzednio rzeczono przedsiębiorstw posiadających. Czyż można podobną praktykę nazwać ustaloną obyczajem co do przejścia firmy na nabywcę wraz z przedsiębiorstwem? Obyczaj może mieć znaczenie wówczas tylko, o ile prawnie i dobrym obyczajem przeciwnym nie jest, a więc tu, w odpowiedzi przeczącej na powyższe pytanie kwestyi być nie może.

Konieczność lub chęć wskazania światu handlowemu lub publicznemu na przeszłość zakładu handlowego lub przemysłowego, da się zaspokoić przez powołanie się w nowej firmie, na nabycie poprzedniej i tak robi bardzo wielu poważnych kupców.

Niema obawy, by zasada broniona tutaj, zamieszanie w świecie handlowym wywołała, przeciwnie, prawdziwość i jawność stosunków nie tylko nie zataniają normalnego biegu handlu, lecz i owszem wpłyną korzystnie na rozwój takiego.

Wszystko, co wyżej było powiedzianem, doprowadza do wniosku, że firma ani oddzielnie, ani wraz z przedsiębiorstwem alienacji ulegać nie może, lecz nowonabywca ma prawo powoływać się na nabycie przedsiębiorstwa od poprzedniej firmy.

Toż samo i z tych samych zasad da się powiedzieć przeciwko pozostawieniu w firmie spółkowej nazwiska spółnika, nie należącego więcej do spółki.

Przyjęcie bezwarunkowe zasady prawdziwości firmy jest niezbędne z punktu widzenia prawa obowiązkowego, z punktu widzenia ekonomii politycznej, — bo czyni pewniejszy kredyt; z punktu widzenia etyki, — bo prowadzi do zgody handlu z zasadami moralności i usuwa teorię podwójnej moralności, jednej w życiu codziennem, drugiej, mniej surowej, w życiu handlowem; z punktu widzenia interesu osobistego, i wreszcie z punktu widzenia dobra ogólnego, bo ona jedynie zapobiega nadużyciu dobrej wiary, któremu rejestr firmy za ledwie pośrednio mogłby tamę położyć.

Nie jesteśmy w stanie przedstawić całego referatu, musieliśmy się ograniczyć na streszczeniu takowego. Jeżeli zwrócimy uwagę na nadużycia, jakie się dzieją przy używaniu firm, jak łatwo stać się można ofiarą podstępów, wskutek błędów w jaki wprowadza niewłaściwa firma, co do rzeczywistego posiadacza interesu, z którym w danym wypadku wchodzi w stosunek osobny, mniej ze stosunkami miejscowymi obez-

na, a na razie o istotnem położeniu rzeczy nie mogąc przekonać się z rejestru firmowego, znajdującego się jedynie w pewnych centrach, będących siedliskiem wyższych władz sądowych, a więc nie zawsze dostępnego, to nie przyznać trafności uwagom p. Andrychewicza nie możemy. Wynawca zdania przeciwnego powołują się wprawdzie na to, że reputacja i dobre imię, jakie firma dana sobie wyrobiła, mają pewną wartość przy zbyciu przedsiębiorstwa i wpływają na cenę nabycia, jeżeli dawna firma przez nowonabywcę może być użyta; ale podobne względy u nas rzadko mają miejsce. Użycie cudzej firmy u nas w większej liczbie wypadków ma cele zupełnie inne, nie wspólnego zresztą z dobrą wiarą nie mające i choćby dla tego samego, dopuszczalne w interesie dobrej wiary handlowej, być nie powinno.

Po tej uwadze, jaka nasunęła się przy streszczeniu powyższego referatu, wracamy do przedstawienia dalszego przebiegu prac komitetu.

Po wyczerpaniu dyskusji nad kwestyą prawdziwości i niezbywalności firmy, przystępując przedstawiającemu komitetowi do rozstrzygnięcia następujące pytania: 1) czy słowo „firma“ służyć winno do oznaczenia jednego i tego samego zjawiska względem kupców pojedynczych i spółek? 2) Czy jedna i ta sama zasada winna być przyjęta przy zakładaniu firm jednoosobowych i spółkowych? 3) Czy jedna i ta sama zasada winna być przyjęta co do prowadzenia i alienowania jednej i drugiej firmy? 4) Jeżeli zasada ma być różna, to jakie zasady mają służyć dla jednej i drugiej firm?

Pierwsze dwa pytania komitet znaczną większością głosów rozstrzygnął w sposób twierdzący, t. j. uznał, że znaczenie wyrazu „firma“ i względem handlujących pojedynczych i względem spółek jest jedno i to samo, gdyż i tu i tam firma oznacza jedno zjawisko i uwidoczniła się w ogłoszeniach, nazwach przedsiębiorstwa na szyldach i znakach, cyrkularzach i t. p., zasady więc przy tworzeniu się obu rodzajów firm również powinny być te same; przy czem naturalnie pomijają się tu spółki bezimiennne, a co do spółek komandytowych, wienien był uwzględnionym przepis art. 25 kodeksu handlowego, wedle którego do firmy spółki komandytovej nie wchodzi nazwiska spółników będących prostymi dostawcami funduszu.

Co do odpowiedzi na dwa ostatnie pytania, takowe, jak z powyżej przywiezionych poglądów jest widocznem, musiały być starcie wywołać. Jakoż utworzyły się trzy zdania: 1-sze, że co do spółek, należy zachować przepisy kodeksu; co do firm zaś jednoosobowych, należy uznać za dopuszczalne przechodzenie ich wraz z przedsiębiorstwem na osoby trzecie, drogą tranzakcyi lub spadku (p. Flamm); 2-gie, że wobec przyjęcia większości głosów jednakojei zasady dla firm spółkowych i jednoosobowych, niema przyczyny czynić różnic i oba rodzaje firm uznać należy za ulegające przejściu w ręce osób trzecich (pp. Brzeziński, Rozenblum i Blumenfeld); 3-cie, popierane przez pp. Koncewicz i Andrychewicz, że przepisy kodeksu dla firm spółkowych są zupełnie odpowiednie ogólnym potrzebom i nie zachodzi żadna potrzeba zmiany takowych; że zaś znacze-

nie firmy jest jedno i to samo w przedsiębiorstwach jednoosobowych i spółkowych, a więc powinna być przyjęta jedna zasada prowadzenia obu spółek, t. j. przyjęta przez kodeks zasada niezbywalności.

Przy głosowaniu, większością głosów, trzecie pytanie rozwiązano w sposób twierdzący; co do czwartego zaś, uchwalono większością głosów swobodę alienowania firmy jednoosobowej, jakoteż spółkowej, wraz z przedsiębiorstwem.

Ponieważ w skutek tego rezultatu głosowania, upadła zasada kardynalna projektu p. Andrychewicza, zasła więc potrzeba zredagowania nowego projektu, odpowiednio przyjętemu przez komitet zasadami. W tym celu wybrano komisję, składającą się z pp.: Mijkowskiego, Flamma, Wieniawskiego i Rozenbluma i do chwili wykończenia przez tę komisję nowego projektu, dalsze czynności komitetu zawiesić musiano.

Juliusz Benzel.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 lipca). Pogoda była nieco zmienna w tygodniu ubiegłym. Przeważało wprawdzie powietrze gorące i sucha, ale częściej wstrząsienia elektryczne i deszcz sprowadzał chwilowo przyjemny chłód. Robotom przy zbiorach nie mogły przeszkodzić to przerwy chwilowe, nie mogły również wskotek nich niecierpić gatunek zebranego zboża, zwłaszcza, że znaczna część zbiorów jest już zabezpieczoną. Roślinom okopowym, szczególnie kartoflom, deszcz przydał się nawet bardzo; obiecują one obfite plony. Zyto i perenica dała w ogóle zbiór przynajmniej średni. Donoszą pojedynczo o rezultatach swietoych, lecz także i o niższej pomysłach. W każdym razie wiadomości z okolic dostarczających najwięcej zboża, poprawiły się znacznie, tylko z Rosyi nadchodził beznamiętnie skargi, które jednakże nie zupełną zyskują wiarę. Głównem wydarzeniem tygodnia ubiegłego była alarmująca depesza z Londynu o nowem napręgnięciu stosunków politycznych pomiędzy Rosyą i Anglią. Ceny zboża podkoczyły szybko w górę, ale by równie prędko powróciły do dawniejszego poziomu, po nadejściu uspokajających wiadomości. Ostatnie sprawozdania z Ameryki przedstawiają zbiory w lepszym świetle. Wprawdzie zawsze jeszcze spodziewają się tam zbiorów mniejszych od przeszłorocznych, lecz nie o tyle, jak zarsz przypuszczano. N. York podniósł powoli swoje żądania za pszenicę o 2 sz. na buszu, do czego powód musiał być miejscowe stosunki, gdyż jawno zapasy zawsze jeszcze wnosyły:

	pszenicy	kukurydzy
w d. 14 lipca 1885	37,000,000 busz.	7,500,000 bu.
" 7 "	1885 37,400,000 "	7,300,000 "
" 11 "	1884 13,500,000 "	7,250,000 "

	abiegłym i poprzednim
pszenicy	131,000 kwr. 123,000 kwr.
kukurydzy	86,500 " 101,000 "
mąki	166,000 work. 118,000 work.

Na targach angielskich utrzymuje się usposobienie mocne, szczególnie dla ziarna własnego. Targi francuskie wprawdzie również odznaczały się niekiedy większym ożywieniem i również na parkiety giełdy terminowej placono chwilowo drożej, pod wrażeniem niepokojących depesz politycznych. W Belgii i Holandyi obudził się żywszy popyt na zboże, którego ceny skłaniają się ku wyższemu. Na targach nadrenskich i południowo-niemieckich poprawiło się również położenie, pod wpływem podwyżki nierodzących dla nich kursów. W Austrii i Węgrzech na targach nie może utrzymać się wodno usposobienie, wobec bardzo pomyślnych wiadomości z Rosyi północnej starają się ciągle na nierozdaj. Kilka mniejszych partij pszenicy stanął sprzedane, wycofano w dniach ostatnich, gdyż znalazły one korzystniejszy zbytek w Anglii. Rosya południowa nadsyła jeszcze gorzse sprawozdania, prztem podniosła nieco swoje oferty. Na targu berlińskim ceny pszenicy uległy silnym wahaniom, obroty terminowe doszły do niespodziewanych wymiarów. Po otrzymaniu depesz

o nieporozumieniach granicznych w Afganistanie, ceny podkoczyły tu nagle o 5 m. i chociaż później obniżyły się znacznie, to jednak przy końcu tygodnia były jeszcze o 2 1/2 m. wyższe, aniżeli przed ośmiu dniami. Zyto drogą wadąg nadsyła tak wiele, że partie idące na Hamburg muszą być tamże oddawane na składy, lo na tutejszych zbrakło miejsca. Zapelnj zastój w handlu towarami zastępowym powiększył znacznie report i wywołal zjawisko bardzo rzadkie w tej porze roku, że należne biokęty jest o 5 m. tańsze, aniżeli dostawa jestona. Nie będąc artykułem międzynarodowym, tyto nie uległo tak silnym wahaniom cen, jak pszenica. Kolejowe notowania wykazały zwykłą 1 m. Owisz podrożał o 2 m. Mąkę nabywano z ożywieniem po cenach nieco wyższych. Kukurydza słabo trzymała się w omie. Olej rzepakowy bez zmiany. Okowita podrożała o 20 fen. na 10,000 litr. 1/2.

Cukier. W Staroburg 20 lipca. Po ustanowieniu jednolitej promij wywozu, na targu zapanowało łopse usposobienie, jakim odznaczał się również tydzień ubiegły. Ceny podobno były dość znaczne. Placono za mączkę kryształową i faryng 5.15 — 5.25. Rafinada również trzymała się lepij, chociaż urzędowe notowania nie wykazują żadnej zmiany. Pod uprągę buraków uirto w tym roku 300,902 dziesiątyn, wobec 298,773 dziesiątyn w roku 1884.

Chmiel. N o r y m b e r g 18 lipca. W tygodniu ubiegłym targ tutejszy był bardzo spokojny, po cenach niższych sprzedano około 250 bel; dowieziono około 400 bel. Podąż było tak nagłą, że ceny obniżyły się o 10 m. Na targach angielskich panuje również spokój, chociaż z rozmaitych plantacji nadchodzą niepomyślnie wiadomości. W wielu ogrodach szerry się miodunka i pleśń, skutkiem czego oczyszczenia musi być prowadzone na rozległą skalę. W Ameryce stan plantacyj pogorszył się podobno bardzo, wskutek ciężkiej suszy. Wielu utrzymuje nawet, że plantacje kalifornijskie uległy zupełnie zniszczeniu. Wszystkie plantacyi w Ameryce nadsyłały natomiast bardzo pomyślne sprawozdania. Dwie partyki chmielu tegorocznego (około 8 kr.) sprzedano po 170 m. za 50 kr. Notują obecnie chmiel pierwszorządny 60—70, dobry średni 45—55, średni 35—45, gorszy 30—35 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowa stacya pocztowa z przyjmowaniem i wydawaniem korespondencyi wszelkiego rodzaju otwartą została w m. Graunowie, w gubern. podolskiej.

Stacye telegraficzne pomocnicze dla korespondencyi wewnętrzonej otwarto w Piotrowowie (gubern. radomska).

Letnie stacye telegraficzne dla korespondencyi wewnętrzonej otwarte zostały: w Basku (gubern. kielecka), w Gródku (gubern. podolska) i w obozach w m. Oranach (gubern. wileńska), w Kownia i w Wilnie.

Kupecy z Cesarstwa przybyli już do Warszawy dla zakupu kwiatów sztucznych oraz różnych przyborów do ubrań damskich na przyszły sezon.

Towarzystwo akcyjne Wojciechów w półroczu od 1 lipca do 31 grudnia 1884 roku miało dochodów rs. 174,950 kop. 97, wydatki wynosiły rs. 153,963 kop. 60, pozostało więc rs. 20,988 kop. 37, z których na kapitał rezerwowj opisano rs. 1,049 kop. 41, na dywidendę dla akcyonaryuszów przeznaczono 3%, t. j. rs. 8,250, członkom zarządu rs. 1,049 kop. 40, na tantyemę dla dyrektora rs. 2,833 kop. 43, dla komisji rewizyjnej i na tantyemę dla urzędników rs. 1,244 kop. 43, pozostało zatem rs. 6,561 kop. 66; z tej reszty udzielono akcyonaryuszom 2% dywidendy dodatkowej rs. 5,500, a na rok następny przeniesiono rs. 1,061 kop. 66.

Zaprzeczenie. Przed niedawnym czasem jedna z gazet moskiewskich doniosła, że bank drezeński na wspólnkę z p. Schönem, właścicielem przedalnia w Sosnowicach a także w Moskwie i Saksonii, zamierza za-

5) **KRUCZEK.**
OBRAZEK Z NATURY
przez
Maryana Jasińczyka.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 152).
Los tego dnia laskawym był dla nich i ubierali około trzech rubli. To też dział daremnie nalegał na towarzyszkę, by odby spacer po gospodarzach kazańskich, coby nie miało szpandarynych dostarczyć zasobów. Ona koniecznie chciała wprost do domu wracać. Powtarzała, że ją „okręcenie w sobie żęo“, że się zanosi na burzę i myślała o garnku z mlekiem, który na dnie faski spoczywał w lepanie.
— Jak się przywlecewa do chałupy—mówiła—zgotuje klusków z mlikiem, to wszystko odeżdzi. O święta Bibianno, jakże mnie tyż to tzeno w buku!
Dział nie był obojętnym na kluski z mlekiem i przestał nalegać. Wydobyl z sakwy ogórka, a pojadając go chlebem, podążał za babą, dziwnie jakoś a niezwykle pochyloną i trzęsącą się.
— Baha, naści ogórka, to ci w gębie zwilyz — proponował, ale napróżno.
Baba biegła przodem, jakby go nie stydzala wcale. Chwilami mruzczała coś pod nosem rozmachując ręką. Wyprzedzała dziada tak, że ledwie jej mógł nadążyć. Złosciło go to.
— Kis dyabli lecis, kiej niesamowito, juz mi i dychu w krtoni nie staje — rzeki. Tymczasem nikły ogórki w żółdku dziada. Cztery już tam spoczywały z odpowiednią dozą razowego chleba. W międzani-

stłupem z imitacyi komina na dziadowskiej lepanie świadczył niezbitcie, że kluski z mlekiem wrócić na świat przyjdą.
Kruczek ze swej strony dawał także znaki zlego humoru. Nie było to zapewne u psiny rodzajem przeczcza burzy, czy to wżyczące w chmurach, czy takiej, która w życiu na każdym kroku wszelakiemu grozi stworzeniu, ot poprostu zmęczyła go droga, upał, odpust.
Położył się w trawie nad strumykiem. Zrazu grzebał przednimi łapkami w ziemi, nos wsuwając w dołek wykopany, po chwili jednak porzucił to zajęcie, sprytny lepek swój między dwie łapki złożył i w głęboką wpadł zadumę.
O czem pies myślał? czy bawił się wspomnieniami, czy roil o przeszłości?
Strzygł uszami, wpatrzony w drogę odległą jakieś ćwierć wiorsty, na której snuły się wozy, a dolatywał śpiew dziewcząt lub krzyki pijanego gospodarza, wracającego z odpustu. I długo jeszcze ruch uszu świadczył o czuwaniu Kruczka. Zwołna przecie pies zapadał w senność, w końcu uległ jej i nieruchomy w tej samej pozycyi zasnął. Gdyby nie charakterystyczne przyltuniome szczekanie, które mu się przez sen od czasu do czasu wyrwało, niktby nie przypuścił, że śpi.
Wyglądał tak, jakby czatował na zdobycz i przywarował tylko.
III.
Słońce i ogórki, jako przyczyny pełnych grozy skutków.
Tymczasem noc zaszła. Czarny słup chmur toczył się po niebie, coraz to większą zalegając przestrzeń. Gwiazda po gwiazdzie zapadały w nie i nikły. Ciszta, najdrobniejszą nieprzerwaną szelestem, zapanowała

stłupem z imitacyi komina na dziadowskiej lepanie świadczył niezbitcie, że kluski z mlekiem wrócić na świat przyjdą.
Kruczek ze swej strony dawał także znaki zlego humoru. Nie było to zapewne u psiny rodzajem przeczcza burzy, czy to wżyczące w chmurach, czy takiej, która w życiu na każdym kroku wszelakiemu grozi stworzeniu, ot poprostu zmęczyła go droga, upał, odpust.
Położył się w trawie nad strumykiem. Zrazu grzebał przednimi łapkami w ziemi, nos wsuwając w dołek wykopany, po chwili jednak porzucił to zajęcie, sprytny lepek swój między dwie łapki złożył i w głęboką wpadł zadumę.
O czem pies myślał? czy bawił się wspomnieniami, czy roil o przeszłości?
Strzygł uszami, wpatrzony w drogę odległą jakieś ćwierć wiorsty, na której snuły się wozy, a dolatywał śpiew dziewcząt lub krzyki pijanego gospodarza, wracającego z odpustu. I długo jeszcze ruch uszu świadczył o czuwaniu Kruczka. Zwołna przecie pies zapadał w senność, w końcu uległ jej i nieruchomy w tej samej pozycyi zasnął. Gdyby nie charakterystyczne przyltuniome szczekanie, które mu się przez sen od czasu do czasu wyrwało, niktby nie przypuścił, że śpi.
Wyglądał tak, jakby czatował na zdobycz i przywarował tylko.
III.
Słońce i ogórki, jako przyczyny pełnych grozy skutków.
Tymczasem noc zaszła. Czarny słup chmur toczył się po niebie, coraz to większą zalegając przestrzeń. Gwiazda po gwiazdzie zapadały w nie i nikły. Ciszta, najdrobniejszą nieprzerwaną szelestem, zapanowała

dokoła. Już pół horyzontu ciemne powlekił szmaty! Pół nieba objawszy, niby w celu, przystanęły chwilę, mierząc się do walki z ziemią. Hukiem rozległ się piewszy, spadły na nią piorun i jakby przyroda czekała tylko na to hasło, rozszalała się burza, pełna błyskawic grzmotów, wichury i ulew!
Kruczek, który na dobre chrapał, gdy poczną na nosie pierwsze krople deszczu, zerwał się na równe nogi i pomyślał o dachu. Podbiegł ku drzewom lepaniki; zaparte były od środka. Przysiadł, a skrobiąc w nie łapkami, skuczywał. Sposobu tego zawsze używał skutecznie; otwierano mu drzwi, dziś jednak nie wpuszczano go. Burza rozpanoszyła się już na dobre. Głuchy loskot grzmotów, błyskawic, wicher, który całe strumienie podził deszczu, ogłuszał psa i oslepiaty. Strzepywał się co chwila, coraz natęczywiej dopominając się miejsca pod dachem. Nagle przerażony loskot piorunu, spadłego tuż przy lepanie, wstrząsnął nim i tak przeraził, że stulwiłszy ogon pod siebie i oglądając się, jakby go kto gonil, uciekł na drugą stronę lepaniki.
Nad nim czarna plamą odbijała się na ścianie dziura, zastępująca okno. Parno było, dziad na noc nie zasnął okiennicy i Kruczek po kilku skokach dostał się wreszcie do chałupy. Parsknął zadowolony, raz jeszcze strzepnął i ostrożnie weszcz, powoli skierował w stronę komina, z kąd go dolatywał zapach klusków z mlekiem. Skoczył więc na ławę, spiął się na nim łapkami i przy świetle dopalających się głowni, poczył chleptać niedojedzoną kolacyę dziadów.

(D. c. n.)

łoży wielką przedalną akcyję w Sosnowicach. Obecnie „Börsen Courier” zaprzecza tej wiadomości.

Zarząd kolei libawo-romeńskiej przesłał do ministerium finansów sprawozdanie za rok 1884, upraszając zarazem o zatwierdzenie dywidendy oznaczonej na ogólnym zebraniu w ilości 3 1/2 rs. Minister odmówił, poczem zarząd prosił o zatwierdzenie przynajmniej 2 rs., lecz i tym razem otrzymał odpowiedź odmowną. Motywy odmowy dotychczas jeszcze niewiadome.

Fabryk kłackich było w r. 1882 w Rosyi 3,908, pracowało w nich robotników 342,714, wytwarzających towarów za 337,543,000 rs.

O podwyższenie cła od stearny zagranicznej zamierzają starać się fabrykanci świec stearynowych i w tym celu mają przedstawić ministerium finansów memoriał, w którym wykazane będą przyczyny, tamujące rozwój tej gałęzi przemysłu.

Kronika Łódzka.

(—) W sprawie piwa S-ów K. Anstadta czytamy w „Kur. Por.”, co następuje. (Artykuł nadesłany).

Szanowny Panie Redaktorze! W korespondencji z Łodzi, zamieszczonej w N. 180 pańskiego dziennika, spotkałem się z opisem „silnego wrażenia” wywołanego w pewnych sferach towarzyskich tego miasta, jakoby przeznaczenie podana wiadomością, że piwa wyrobu firmy Anstadt zawierają dla zdrowia szkodliwy kwas salicylowy.

Korespondent zawiadamia i warszawską publiczność, że poszukiwania łódzkich chemików dowiodły bezasadności powyższego zarzutu.

Przytaczanie w takich okolicznościach mego nazwiska, zmusza mnie do złożenia za pańskim pośrednictwem następującego kategorycznego wyjaśnienia:

1) Nie miałem nigdy sposobności analizowania piwa firmy Anstadt, przeznaczanego na sprzedaż w Łodzi i mam powody technicznej natury do mniemania, że takowe nie była salicylowane.

2) Miałem wielokrotnie możliwość analizowania piw firmy Anstadta nabywanych w upoważnionych przez nią składach warszawskich i takowe stale zawierały kwas salicylowy.

3) Dla usunięcia insynuowanych mi w korespondencji z Łodzi zarzutów subiektywizmu w obserwacji chemicznej, uprosiłem delegację wyznaczoną przez komitet tegorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej, do powtórzonego zbadania piwa wystawionego przez firmę sukcesorów K. Anstadta w Łodzi, ażeby raczyła atentować próbom piwa tejsze firmy nabytego w Warszawie w upoważnionych przez nią składach w dniach 6, 18 i 19 czerwca r. b. a dokumentowanych odpowiedniami oryginalnymi rachunkami.

Sprawozdanie tej delegacji streszcza się w następujący sposób:

„Piwo noszące cechy firmy K. Anstadta i nabyte w upoważnionych przez nią składach z daty 6 i 19 czerwca, zawiera kwas salicylowy. Piwo zaś z daty 18 czerwca, którego korki pozbawione są cech fabrycznych, zawiera tylko ślady tego związku.”

Na powyższym dokumencie pozostającym w mojem posiadaniu podpisani są następujący panowie: K. Jurkiewicz, Stefan Spiess, Eug. Dzielwski, Władysław Leppert, Józef Leski, dr. L. Nencki i Przemysław Rakowski.

Racz Pan przyjąć wyrazy szczerego poważania i szacunku.

Napoleon Miliczer.

(—) Przełożona szkoły, pani Wolnicka, otrzymała pozwolenie od władzy na urządzanie zabaw towarzyskich i wycieczek dla dzieci rodziców mniej zamożnych. Za małą opłatą 1 kop. dziecko znajdzie rozrywkę po nauce, pod odpowiednim nadzorem. Gry towarzyskie urządzane będą w lecie w jednym z ogrodów publicznych a w zimie w sali na ten cel przeznaczanej. Z opłat kopiejkowych zebrany fundusz ma w swoim czasie przyczynić się do założenia ochronki dla dzieci.

(—) Chłód jesienny zainstalował się od dni kilku. Ogrody spacerowe opustoszały prawie zupełnie. Przyczyną niezwykłego obniżenia temperatury muszą być gradobicia w niedalekich okolicach. Zapewne dziś lub jutro wypadnie nam zanotować świeże wieści jobowe.

(—) Debiut p. Bandrowskiego w roli Jontka w „Halce” Moniuszki, na scenie teatru letniego w Warszawie powiódł się zupełnie. Publiczność przyjmowała go bardzo sympatycznie.

(—) Drugi koncert orkiestry „Olk” odbył się w czwartek, również w sali „Paradyz”, która nie mogła pomieścić dość licznych gości. Orkiestra „Olk” jest przede wszystkim doskonale wyćwiczoną i tem zdobywa rzetelny poklask słuchaczy. Główną podporą tej orkiestry jest jednak fortepian, bez którego byłyby niekompletną. Trzynastoletni skrzypek Hugo Olk posiada talent niezaprzeczony, pierwszorzędny, ale ufa mu za nadto nieoglednie. Przy ciągłych

koncertach ogródkowych, grając na przedmiejscu rzeczy koncertowe i walece, z czasem zrobi się z niego — rzemieślnik — a byłaby szkoda takich zdolności. Publiczność obdarzała go gorącymi oklaskami — jako wirtuoza maoletniego. Nadmienić wypada, że grywa on bez nut, czem dowodzi niezwykłej pamięci muzycznej.

(—) W letnim teatryku przy ulicy Konstancyńskiej popisuje się obecnie „balet pompejański.” Są to naśladowictwa rozmaitych grup marmurowych, przedstawiana w żywych obrazach.

(—) Dziś w sąsiednim Zgierzu odbędzie się koncert orkiestry 10 artyleryjskiej brygady z współudziałem „towarzystwa „Liedertafel” na rzecz pogorzelców grodzieńskich. Koncert odbędzie się w ogrodzie wdowy Dahlig. Wejście 50 kop. Początek o 8 wieczorem.

(—) Wojska konsystujące w Łodzi opuszczają miasto i udają się do obozu pod Warszawą. Artylerya wychodzi już po jutrze, a 37 pułk piechoty w przyszły wtorek. Rzecz bowiem naturalna, że i obydwie orkiestry pozeznąją miasto na czas dłuższy.

(—) Skradziono w tych dniach jednemu z urzędników tutejszych wśród ścisła na dworcu kolejowym wartościowy zegarek złoty. Rzeźmieszek uwinął się tak zgrabnie, że okradziony spostrzegł stratę dość późno i o poszukiwaniach natychmiastowych już nie było mowy.

(—) Wypadki. Dziewczynka 6 letnia spadła onegdaj z wozu na bruk i odniosła silne skaleczenia na głowie.

We środę przy ulicy Widzewskiej wpadł pod koła prywatnego koczka chłopak 9-letni, właśnie w chwili, gdy wynnął wóz ladowy. Koła przeszły mu przez obydwie nogi, ale tak szczęśliwie, że prócz śluzienicy, chłopak innego szwanku nie poniósł.

Jadąc dorożką do dworca kolei we czwartek, pan F. uderzony został na skrócie z ulicy Dzielnej dyszlem nadjeżdżającego wozu ladowego w lewe ramię. Dorożkarz odebrał natychmiast karę doraźną za nieostrożną jazdę.

Robotnik zamieszkały na Bałutach, pijak nałogowy, pobił onegdaj swą żonę tak niemiłosiernie, że padła bez przytomności na ziemię. Człowiek ten liczy dopiero 28 lat. Eadna perspektywa w życiu na przyszłość.

Jeden z mieszkańców tutejszych, jadąc w pole po koniczyng, umieścił kosę w tyłe siedzenia na bryczce. Koło fabryki Ponańskiego koł się spłoszył i szarpnął gwałtownie bryczkę, wskutek czego właściciel jej padł głową na kosę i odniósł dotkliwie skaleczenia.

(—) Z Ozorkowa otrzymujemy list z objaśnieniem, że wiadomość podana w jednym z ostatnich numerów „Łodz. Ztg.” o grasującej tam cholerye sporadycznej, jest bezpodstawną. Korespondent zwraca uwagę, że wieści podobne źle wpłynąć mogą na interesy handlowe.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— W Częstochowie w tamtejszem gimnazjum mają być w r. b. otwarte jeszcze dwie klasy t. j. siódma i ósma.

— Projekt towarzystwa wzajemnej pomocy dla urzędników kancelaryj sądów pokoju już został opracowany i wkrótce towarzystwo prawdopodobnie będzie zawiązanem. Wiadomość powyższą podaje „Nowo wiek.”

— Projekt obstrzeżenia kar za kradzieże na ementarzach i uszkadzanie krzyżów nadgrobnych i pomników, powstał w ministerium sprawiedliwości.

— Szczęśliwa rodzina. Córka niejakiego p. Weinberga, który w roku 1881 wygrał na premiówce rs. 200,000, wygrała obecnie na loteryi wiedeńskiej 10,000 guldenów, a żona jego na ciągnięciu pożyczki wschodniej 8,000 rs.

— Pewna bona, która poprzednio była kelnerką, ogłaszała się w pismach galicyjskich, iż podejmuje się tak wychować dziecko, że po dwóch latach zupełnie zapomni języka ojczystego.

— M. Jokaj bardzo często otrzymuje listy z prośbą o przysłanie swego autografu. Otóż obecnie ogłosił w dzienniku „Nemzet”, iż tylko ci otrzymywać będą jego autografy, którzy do redakcyi wspomnianego pisma przysłały najmniej 2 guldeny, które Jokaj przeznaczana na cel dobroczynny.

— W uroczystości weselnej księżniczki angielskiej Beatryczy przyjęć miały udział 202 osoby zaproszone, pomiędzy którymi 40 członków rodzin panującej.

— Armia zbawienia odbyła w tych dniach w Londynie walne zebranie, na którym general Booth oznajmił, iż słynne artykuły „Pall-Mall-Gazette” o zepsuciu społeczeństwa londyńskiego i o ohydnyim handlu dziewczętami napisane zostały za jego inicjatywą.

— Sprawozdawca polityczny gazety „Chicago Herald” zrobił Warszawę stolicą Węgier, a Pragę przeniósł do Chorwacyi.

— Siła miłości. Na całym świecie znajduje się 37,234,560 kobiet, a ponieważ każda z nich otrzymuje i daje dziennie średnio 3 pocałunki, to na kuli ziemskiej wypada w ciągu jednego dnia 111,703,680 pocałunków. Siła ciśnienia każdego pocałunku równa się mniei więcej 1/100 siły konia parowego, a zatem siła ciśnienia wszystkich pocałunków za jeden tylko dzień równa się sile 1,117,036 koni parowych, czyli że pocałunki są w stanie wprawić w ruch wszystkie lokomotywy świata.

TELEGRAMY.

New-York, 23 lipca. Zmarł dziś general Grant, były prezydent Stanów Zjednoczonych.

Berlin, 23 lipca. Władze policyjne w obrębie regencyi wrocławskiej 15 b. m. odebrały przepisy polecające więcej sprężysto postępowanie w sprawie wydalenia polaków poddanych rosyjskich.

Madryt, 23 lipca. Ostatni raport urzędowy wykazuje 1831 wypadków cholery a 751 zakończonych śmiercią.

We wsi Monteagudo, w prowincyi Soryja, na 750 jej mieszkańców zachorowało w ciągu kilku dni 250 osób a z tych 150 zmarło.

Kair, 23 lipca. General Granfell telegrafuje z Assuanu, że według doniesień gońców z Habry, Mahdi umarł na ospę.

Londyn, 23 lipca. Rosya proponuje tymczasową ugodę co do granicy afgańskiej, nie rozstrzygając jednakże ostatecznie sprawy przejścia zulkifarskiego i żąda, aby afganowie nie zajmowali pozycy dominujących nad pastwiskami. Zajęcie ich Rosya uważałaby jako postępek zagrażający pokojowi.

Sofia, 23 lipca. Obiega tu pogłoska o spisku na życie księcia Aleksandra.

Berno, 23 lipca. W Loncynie powstała zmowa 720 tkaczy. Żądają oni podwyższenia płacy przynajmniej o 1 zlr. od sztuki. Wszyscy skazani wczoraj robotnicy rzekli się odwołania i rozpoczęli natychmiast odsiadywać karę.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 23 lipca. Położenie giełdy nie uległo dziś żadnej zmianie. Kursy utrzymują się stale. Dla niektórych tylko papierów obudziło się nieco więcej ożywienia. Z zagranicznych wyszczególnimo rosyjskie. Na giełdzie zbożowej, przy ruchu bardzo małym, ceny pszenicy i owsa skłaniały się ku niższym.

Berlin, 23 lipca. Bilety banku rosyjskiego 202.00; 2 1/2, listy zastawne 61.40, 4% listy likwidacyjne 56.25, 6% pożyczka wachodnia 11 em. 53.80, III emisyi 69.70, 4% pożyczka z 1880 r. 79.80, 5% listy zastawne rosyjskie 90.25, kopony celne 323.00, 6% pożyczka promowa z 1864 roku 188.20, także z 1866 r. 134.10; akcyje banku handlowego 78.50, dyskontowe 76.50, dr. żel. warsz. wiod. 212.00; akcyje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 94.25, 6% renta rosyjska 107.90, dyskonto 4%, prywatne 2 1/2 %.

Londyn, 23 lipca. Południe. Konsole 99 1/2, pruskie 4%, konsule 102 1/2, turec. konw. 16 1/2, rosyjska 80, a 1878 r. 92 1/2; 4% renta złota węg. 79 1/2, egipska 65 1/2, banku ottomańskiego 11, lombard 11, akcyje kanału sueskiego 82 1/2; spokojnie.

Warszawa, 23 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra 665—690, biała —, wyborowa 500—520, średnia 460—480, wadliwa —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 375—435, owsies 285—345, gryka 420—465, rzepak letni —, zimowy —760, rzepak zim. 800—825, groch polny 460—670, cinkrowy 700—860, fasola 1000—1100; kasza jaglana 120—175, jęczmień —, gryczana gruba —; mąka parowa pszenna 006, 280—260, 00, 210—225, 1,200—210, II, 170—190, III, 110—140, żytnia pył. N. II 2, 130—160, olej rzepakowy —500, liniany —560. Dowieziono pszenicy 150, żyta 600, jęczmienia 20, owsa 250, grochu polnego —.

Warszawa, 23 lipca. Okowita 78% a akcyza po kop. 8 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 768—774, za garn. 260—262. Szynki za wiadro kop. 780—787 za garniec kopiejek 254—266 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 23 lipca. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, w m. 168—180, na lip. 167 1/2, na lip. sier. 167 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 168 1/2, na paź. list. 170 1/2, naj list. gr. 172 1/2. Żyito słabo, w m. 141—147, na lip. 146 1/2, na lip. sier. 145 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 149 1/2, na paź. list. 151 1/2, na list. gr. 163 1/2, na gr. st.—, na st. it.—. Jęczmień w m. 118—170. Owses bez ruchu, w m. 130—167, na lip. 132, na lip. sier. 132, na sier.—, na wrz. paź. 138 1/2, na paź. list. 136, na list. gr. 136, na gr. st.—. Groch warsz. 146—205, pastewny 132—142. Olej liniany w m. 62, rzepakowy w m. b. bez. 46.5. Okowita w m. bez. bez. 43.

Szczecin, 23 lipca. Pszenica ospale, w m. 162—163, na lip. sier. 166.53, na wrz. paź. 166.50. Żyto bez zmian, w m. 133—141, na lip. sier. 144.00, na wrz. paź. 147.50. Olej rzepakowy bez zmian, na lip. 47.70, na wrz. paź. 47.70. Spirytus ospale, w m. 42.43, na lip. sier. 42.20, na sier. wrz. 42.20, na wrz. paź. 43.10. Olej skalny 7.70.

Londyn 23 lipca. Cukier Hawana N. 12 nominalnie 16. Cukier burakowy 14 1/2; ospale.

Londyn 22 lipca. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, owses ordynaryjny 1/4 sz. droższy, inne artykuły stale. Od ostatniego poniedziałka dowieziono obcego zboża: pszenicy 43,220, jęczmienia 9,860, owsa 22,270 kwr. Na wybrzeżu ofertowano dziś 11 ładunków pszenicy; gorzej.

Glazów 28 lipca. Surowie Mixed numbers warranta 41 sz. 3 p.

Liverpool 22 lipca. Sprawozdanie początkowe Przepuszczalny obrót 10,000 bel; mocniej.

Liverpool, 22 lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska miono, droższa o 1/8 sz. Surowy sposobnie. Middling amerykańska na sier. wrz. 5 3/4, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/4, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/4, na st. li. 5 1/4, na li. mr. 5 1/4. Bengalska good fair 3 1/2 p.

New-York, 22 lipca. Bawłna 10 1/2, w N. Orleansie 9 1/2. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 3 1/2, w Filadelfii 8. Surowy olej skalny 7 1/2. Cortyfkaty pipe line — d. 95 1/2 c. Males 3 d. 80 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d., na lip. 99 c., na sier. 1 d., na wrz. 1 d. 2 1/2, c. Kukurydza (nowa) 52 1/2. Cukier (fair refining Muscovado) 4.97 1/2. Kawa (fair lino) 8.35. Łój (Wilcox) 7.10. Słonina 6 1/4. Fracht zbożowy 2 1/2.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKEJ.

— 5 (17) września w kancelaryi hypotecnej w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 726, od sumy 20,560 rs.

— 20 września (3 października) w sądzie sądzonym piotrkowskim, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi 1) przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 726, od sumy 25,000 rs.; 2) przy ulicy Nowopostępowej pod Nr. 1501 R. C., od sumy 12,500 rs.; 3) przy ulicy Dzielnej pod Nr. 1111, od sumy rs. 23,000; 4) przy ulicy Długiej pod Nr. 808-A, od sumy 12,000 rs.; i 5) przy ulicy Promiennej pod Nr. 770-B, od sumy 15,500 rs.

— 23 września (5 października) w sądzie okręgowym piotrkowskim, na sprzedaż majątku Brudnic, w pow. noworadomskim, od sumy 252,320 rs. i niżej.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Kęblin, w powiecie brzeskim, od sumy 68,000 rs. i niżej.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Garnek, w pow. noworadomskim, od sumy 277,380 rs. i niżej.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Rusiec z folwarkami, w powiecie łaskim, od sumy 113,401 rs.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Sądówka A. B., w powiecie brzeskim, od sumy 14,000 rs.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Studzianki, w pow. rawskim, od sumy 50,000 rs.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Wola-Jakowska lit. B, C, D, F, I, K, L, w pow. noworadomskim, od sumy 20,000 rs.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Bartoszówka, w pow. rawskim, od sumy 35,000 rs.

— Tęgoż dnia, tamże, na sprzedaż majątku Łazów, w pow. noworadomskim, od sumy 35,000 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 2 columns: Giełda Warszawska and Giełda Londyńska. It lists various market data including exchange rates and commodity prices for different locations like Berlin, London, and Vienna.

TARGI ŁÓDZKIE.

Table titled 'Targi Łódzkie' showing market prices for various goods like flour, oil, and other commodities. It includes columns for item names and their respective prices.

DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 23 lipca: W parafii katol. — W parafii ewang. — Starozakonnych. — Zmarli w dniu 23 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-ku zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni —, kobiet 1, a mianowicie: Emilia Ertner, lat 23. — Ewangeliści: dzieci do lat 15-ku zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyźni —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-ku zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Christowska Marjem, lat 20.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Fahr. Deutsch z Tomaszowa, Ins. Resler z Warszawy, Insp. Siczakowski z Warszawy, Insp. Wężyk z Warszawy, kup. Goldman z Warszawy, Fingerhut z Odessy, Stein z Warszawy, Krupinski z Kielc. Hotel Mantoufel. Kup. W. Jakobsohn z Petersburga, M. Colin z Warszawy, Zeldow z Kaukazu, Förster z Radomska.

O G Ł O S Z E N I A.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wąsłubnego. 304-40

Alfred Kwaśniewski LEKARZ-WETERYNARIJ miasta Łodzi. Wschodnia, dom Zięglara. 1819-0-0

J. GUTENTAG Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3. 1838-0-0

12 jałowa dwuletnich czystej krwi holenderskiej na sprzedaż w dobrach Prusinowice przez Szadek. 1856-6-2

ZGIERZ w ogrodzie wdowy DARLIG w sobotę dnia 13 (25) lipca r. b. wielki koncert dla pogorzalców m. GRODNA

Wykonany przez orkiestrę 10-jej artyleryjskiej brygady, przez towarzystwo muzyczne i śpiewaków „LIEDERTEFEL”.

Początek o god. 8 wiecz. Wejście 50 k. Wszelkie nadatki przyjmuje się z wdzięcznością

OBWIASTWIENIE.

I. d. Sudebnego Przystawa Sądzie Mirowskich Sudej 1-go Petrokowskiego Okręgu, Steczan Izdebski, mieszający w g. Łodzi w domu N. 1109-A, obwieszcza, że 19 (31) lipca 1885 god. w 10 czas. utra w 10 czas. utra na męst. kramienia no. 1371, będzie sprzedawane...

Opis i ośmku sprzedawanych przedmiotów można rozmatrywać u Sudebnego Przystawa i w dzień sprzedaży na męst. oń.

Julia 12 dnia 1885 goda. 1864-1-1. Izdebski.

OBWIASTWIENIE.

Sudebnego Przystawa Sądzie Mirowskich Sudej 1-go Petrokowskiego Okręgu, Steczan Izdebski, mieszający w g. Łodzi w domu N. 1109-A, obwieszcza, że 20 Sentybra 1885 goda w 10 czas. utra w 10 czas. utra na męst. kramienia no. 1371, będzie sprzedawane...

Opis i ośmku sprzedawanych przedmiotów można rozmatrywać u Sudebnego Przystawa i w dzień sprzedaży na męst. oń.

Julia 30 dnia 1885 goda. 1866-1-1. Izdebski.

OBWIASTWIENIE.

Sudebnego Przystawa Sądzie Mirowskich Sudej 1-go Petrokowskiego Okręgu, Steczan Izdebski, mieszający w g. Łodzi w domu N. 1109-A, obwieszcza, że 20 Sentybra 1885 goda w 10 czas. utra w 10 czas. utra na męst. kramienia no. 1371, będzie sprzedawane...

Opis i ośmku sprzedawanych przedmiotów można rozmatrywać u Sudebnego Przystawa i w dzień sprzedaży na męst. oń.

Julia 30 dnia 1885 goda. 1865-1-1. Izdebski.

OBWIASTWIENIE.

I. d. Sudebnego Przystawa Sądzie Mirowskich Sudej 1-go Petrokowskiego Okręgu, Steczan Izdebski, mieszający w g. Łodzi w domu N. 1109-A, obwieszcza, że 19 (31) lipca 1885 god. w 10 czas. utra w 10 czas. utra na męst. kramienia no. 1437, będzie sprzedawane...

Opis i ośmku sprzedawanych przedmiotów można rozmatrywać u Sudebnego Przystawa i w dzień sprzedaży na męst. oń.

Julia 12 dnia 1885 goda. 1863-1-1. Izdebski.

Droga żelazna fabryczno-łódzka

podaje do wiadomości, że z dniem 15 (27) lipca r. b., wprowadzoną będzie taryfa warszawsko-orłowski-carycyjskiego związku przez Brześć Smoleńsk do stacyj dróg orłowskiej, orłowsko-grajszkiej i grzywie-carycyjskiej. Egzemplarze taryfy są do nabycia w biurze ekspedycji towarowej stacyi Łódź.

1862-3-1

Nagrody rs. 10.

Zgubiono pugilares, w którym się znajdowało 7 rubli, parę pokwitowań i wyrok sądu Ujazdowskiego dnia N. 1109, wyrok N. 582 na rs. 100, pokwitowany z odbioru. Łaskawo znalazca raczy go zwrócić do redakcyi niniejszego pisma, za co otrzyma powyższą nagrodę.

1839-3-3

SKŁAD HURTOWY

spirytusów, wódek, araków i likierów mieszający się dotychczas w domu pod N. 265 przy ulicy Piotrkowskiej, z dniem 1 lipca r. b., przeniesiony został pod N. 765, do nowo urządzonego lokalu w domu W-go Karola Klosse, przy tejże ulicy. Szczęgąc się dotychczasowem zaufaniem Szanownej Publiczności, dalszym względem powyższy interes polecam.

Mokiejewski. 1860-3-1

MIESZKANIE

na II-tem piętze, składające się z czterech pokoi i kuchni, zaraz do wynajęcia w moim domu.

1836-6-6 S. Rosenblatt.

Dr. Rajgrodzki

mieszka teraz w domu P. Sachsa przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 280, (obok d. Scheiblera). Leczy choroby kobiec. dziec. i ptc.; przyjmuje chorych rano od 8-10, po obied. od 2-4. 1815-12-4

LOKALE do wynajęcia

róg Zielonej i Spacerowej Nr. 265-a 1853-10-1

WIKTOR PIĄTKOWSKI

advokat przysięgły i konsystorski, przedniósł się do domu Heymana obok banku polskiego. 1830-5-5

Zarząd drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 23 lipca (4 sierpnia) r. b., odbędzie się licytacja przez opieczetowane deklaracje na sprzedaż 10,000 pudów starych, wyszłych z użycia szyn żelaznych.

Osoby życzące przyjąć udział w tej licytacji obowiązane są złożyć w wydziale gospodarczym zarządu drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na Pradze najpóźniej do dnia 23 lipca (4 sierpnia) r. b., do godziny 2-iej po południu opieczetowaną deklarację.

Deklaracya ma obejmować ofertę na całą partję szyn t. j. pudów 10,000. Cena winna być podana za pud szyn i wypisana literami. Przy składaniu deklaracyi okazać należy kwit kasy drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na złożone wadium w ilości rs. 1,000, nadto deklarant obowiązany jest podpisać warunki licytacyjne.

Niedopełniający powyższych zastrzeżeń do konkurencyi dopuszczeni nie będą.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w wydziale gospodarczym drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej kaźde-dziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10-ej rano do 3-iej po południu. 1845-3-1

BIURO WARSZAWSKA d. 23 lipca.

Table with columns: Wskaz. (Wks.), ZA, Dyskont, Z końcem giełdy (żądano i chciano plac.), Dopelnione transakcyje

Table with columns: Papiery państw. (sa 100 rs.), Akcyje. (sa 100 rs.), Z końcem giełdy (żąd. i chcio.pl.), Dopelnione tranz.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi (odchodzą: 9:55, 7:30, 12:55, 5:25), do Łodzi (przychodzą: 10:15, 4:5, 8:15, 11:55), Począty przychodzące do Łodzi, Począty odchodzące z Łodzi